

KAZANIE NA GÓRZE - część 2

W poprzedniej części omawialiśmy wstęp do Kazania na Górze (Mat 5:1-12). Jezus w pokazuje w nim, jakiego rodzaju ludzi szuka Ojciec i jakie powinniśmy mieć postawy, aby podobać się Bogu. Jezus adresuje to do ludzi, którzy w Niego wierzą, nakreślając w ten sposób obraz człowieka, który podoba się Bogu. Kończąc wstęp, zaczyna mówić jakie postawy mają charakteryzować Jego ucznia, obnażając równoległe myślenie ludzi religijnych, którym się tylko wydaje, że Bóg ich akceptuje, ponieważ przybierają zewnętrzne formy pobożności. Jezus zestawia je z duchową wykładnią Pisma, która wielu słuchaczom wydaje się mało rzeczywista, gdyż jest sprzeczna z ludzką naturą oraz racjonalnym myśleniem. Pokazuje tutaj, jak wygląda prawdziwa duchowość. Dlatego dzięki kazaniu na górze, każdy może skonfrontować samego siebie oraz swoje otoczenie - czy zlicza się do osób duchowych, czy jest osobą religijną, niczym faryzeusze.

Jezus zaczyna od słów: „*Wy jesteście solą ziemi*” (5:13). Gdy Bóg skończył stwarzać ziemię, wtedy powiedział: „*To jest dobre*”. Jednak gdy pierwsi ludzie upadli, wtedy ziemia została przeklęta i straciła Boże błogosławieństwo (1Moj 3:17), dlatego Bóg nie mógł już mówić, że: „*To jest dobre*”. Jezus mówi tutaj, że ci, którzy w Niego wierzą i mają cechy wymienione w Mateusza 5:3-11, są solą tej ziemi i światłem dla tego świata. Takie osoby nadają smak tej przeklętej planecie i są drogowskazem dla zagubionych ludzi, którzy są w diabelskiej niewoli lub trwają tradycji religijnej, która nie ma nic wspólnego z duchowością. Jezus adresuje to do wszystkich wierzących ludzi.

Dzisiejsze chrześcijaństwo debatuje, czy nadal należy przestrzegać dziesięciu przykazań, czy nie? Czy łaska wyklucza przykazania, czy nie? Jezus zaczyna w tym miejscu nauczać duchowych zasad Nowego Przymierza. Nie unieważnia dziesięciu przykazań, ale je utwierdza, podając ich duchową wykładnię odnośnie naszych relacji z Bogiem i ludźmi. Zauważ, że Jezus nie mówi o żadnych rzeczach zewnętrznych. Wszystkie dotyczą indywidualnej postawy naszego serca i cech naszego charakteru. Dlatego od tamtego czasu nikt nie może się wypowiadać w imieniu całego zgromadzenia, mówiąc: pokutowaliśmy, wypełnialiśmy czy modliliśmy się, ponieważ od dnia pięćdziesiątnicy, każdy sam odpowiada za swoje zbawienie. W kwestii posłuszeństwa Bóg traktuje każdego odrodzonego człowieka indywidualnie - według poznania - i wypowiada się bardzo jasno: „*Kto mnie miłuje, ten przestrzega moich słów, a kto ich nie przestrzega, ten mnie nie miłuje*” (J 14:21-24). Dlatego w świetle tego stwierdzenia, dowodem miłości do Boga nie jest ani śpiewanie pieśni, bycie misjonarzem, liderem, pastorem lub biskupem, lecz wyłącznie posłuszeństwo temu, co mówi Boże Słowo. Dlatego do Królestwa Niebios nie wejdą ci, którzy myślą, że tam wejdą, bo nazywają Jezusa Panem, „*lecz tylko ci, którzy pełnią wolę Ojca, który jest w niebie*” (Mt 7:21).

W wersecie 17, Jezus mówi wprost, że Boże prawo jest niezmiennie do końca świata i że Boża łaska nie unieważnia Bożego prawa. Od momentu ukrzyżowania Jezusa i rozdarcia zasłony w świątyni, zmiana nastąpiła wyłącznie w kwestii prawa świątynnego. Przestało obowiązywać składanie ofiar i oddawanie dziesięcin Lewitom, którym Bóg nie dał ziemi, aby byli pośrednikami między Bogiem i ludem, oraz nauczycielami Izraela. Boża łaska nie unieważnia także ziemskiego prawa, ponieważ w świetle każdego ziemskiego prawa, ułaskawienie jest warunkowym zaniechaniem kary, które przestaje obowiązywać w momencie, gdy ułaskawiony wraca do starego stylu życia i ponownie zaczyna łamać prawo. Mówi o tym List do Hebrajczyków 10:26-29, pokazując jednocześnie, dlaczego wielu Chrześcijan, uparcie wierzy w hiperłaskę i nieutralność zbawienia.

„Jeśli otrzymawszy poznanie prawdy rozmyślnie grzeszymy, wtedy nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz pozostaje tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi Bożych przeciwników. Kto łamie prawo Mojżesza, ten ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków. Jak uważacie, o ileż większej kary godzien jest ten, kto podeptał Syna Bożego i zbezcześci krew przymierza, przez którą został uświęcony, znieważając w ten sposób Ducha łaski!” (Hbr 10:26-29).

W Mateusza 5:19, Jezus ostrzega: „Ktokolwiek unieważniłby jedno z tych mniejszych przykazań i nauczałby tak innych, będzie nazwany najmniejszym w Królestwie Niebios”. Słowo „mniejsze” nie oznacza, że Jezus uważa je za mniej ważne. To żydowscy rabinowie nauczają, że pierwsze trzy przykazania są większe, a pozostałe mniejsze. Jezus mówi tutaj: "Ktokolwiek w Nowym Przymierzu będzie unieważniał którekolwiek z tych przykazań, które tylko uchodzą za mniejsze i nauczał inaczej niż ja teraz, ten w Królestwie Niebios będzie nazwany najmniejszym". Nie zapominajmy, że Królestwo Niebieskie zaczyna się na ziemi, w momencie nowego narodzenia, dlatego te słowa nie odnoszą się do życia po śmierci, ale do tu i teraz, bo w niebie nie będzie fałszywych nauczycieli. Natomiast w wersecie 20, Jezus wskazuje, że wszystkie jego słowa są odniesieniem do obłudy faryzeuszy, których uważano wtedy za osoby duchowe, oraz do tradycji rabinicznej, którą nazywano Nauką Starszych (Mat 15:2, Mr 7:3-5). Jezus używa tutaj słów, które dzisiaj są traktowane jako krytykanctwo i osądzenie namaszczonego męża Bożych, gdyż za takich wtedy uważano faryzeuszy i uczonych w piśmie. Jezus wyznacza w tym miejscu dolną granicę dla wszystkich chrześcijan, mówiąc: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż, sprawiedliwość faryzeuszy i uczonych w Piśmie, to nie wejdziecie do Królestwa Niebios”. Mówiąc prostym językiem: "Jeśli będziecie postępować tak jak oni, wtedy nie wejdziecie do Królestwa Bożego, gdyż ci ludzie nie spełniają standardów Królestwa Bożego". A więc, przeanalizujmy po kolei te słowa Jezusa, aby każdy mógł sam stwierdzić, czy jego sprawiedliwość jest większa od sprawiedliwości faryzeuszy i czy buduje swój dom na skale, czy tylko słucha tych słów i żyje jak faryzeusze, którzy budują swój dom na piasku.

NAPISANO, NIE ZABIJAJ

A ja wam powiadam, że każdy, kto (*org*) bez powodu gniewa się na swojego brata, ten pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Raka, ten stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: More, ten pójdzie w ogień piekielny (Mt 5:21-22).

Raka (*aram*), More (*gr*) - głupek, pusta głowa - osoba całkowicie bezwartościowa. Pogardliwy epitet używany przez faryzeuszów wobec prostego ludu.

Jezus pokazuje tutaj, że zabijanie to nie tylko uśmiercanie, ale także wszelkiego rodzaju niszczenie innych ludzi i działanie na ich szkodę. Jezus mówi, że wypełnianie tego przykazania nie polega na powstrzymaniu się od mordowania, lecz na wewnętrznym zapanowaniu nad jego przyczyną, którą jest gniew i nienawiść do innych ludzi. Biblia pokazuje, że nie każdy gniew jest zły, dlatego Jezus mówi tutaj wyłącznie o bezpodstawnym gniewie, którego źródłem jest nieprzebaczenie, zazdrość, chore ambicje, złe motywacje i cielesne myślenie. Każdy chrześcijanin może czuć gniew, który pochodzi od Boga i jest owocem bojaźni Bożej. Taki gniew jest skierowany przeciwko obłudzie religijnych ludzi, którzy tłumią prawdę, gdyż bardziej umiłowali cielesne życie w wyniku czego usprawiedliwiają wszelką nieprawość (Rz 1:18). Taki gniew nie prowadzi do śmierci, lecz do opamiętania.

Czy masz w sobie taki gniew? Czy mówisz "NIE!", gdy świat wchodzi do Twojego zboru pod szyldem tolerancji, ekumenii, poprawności religijnej, aktywizacji społecznej i tolerancji grzechu? Czy potrafisz powiedzieć "NIE!" ze względu na Chrystusa, czy może bardziej miłujesz akceptację ludzi i komfort życia, który oferuje Ci szatan w zamian za milczenie i tolerancję nieprawości? To właśnie o tego typu sytuacjach pisze apostoł Paweł w 2 Liście do Tymoteusza 3:12-13, mówiąc:

„Tak jest, że wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą. A źli ludzie i oszuści coraz bardziej brnąć będą w zło, sami błędząc i innych w błąd wprowadzając”

Paweł nie ma tutaj na myśli chrześcijan z Chin, Syrii, Iraku i Korei Północnej. Słowa *"Tak jest, że wszyscy ..."* oznaczają, że dotyczy to wszystkich chrześcijan we wszystkich kościołach i lokalnych zgromadzeniach, na całym świecie. To się nie odnosi do protestantów i katolików lub chrześcijan i muzułmanów. Ten fragment mówi o odwiecznym konflikcie duchowości z cielesnością, który został zapoczątkowany w ogrodzie Eden. Te sytuacje będą miały miejsce we wszystkich społecznościach. W tym jest zawarte odwieczne pytanie. Komu służysz? Chrystusowi czy Belialowi? Jeżeli jesteś pastorem lub starszym, i dajesz przyzwolenie na jakikolwiek rodzaj nieprawości, wtedy służysz Belialowi, bez względu jak to usprawiedliwiasz. Boża obietnica mówi: *„Odlączcie się i nieczystego nie dotykajcie, a wtedy ja was przyjmę i będę wam Ojcem, mówi Bóg Wszechmogący”* (2Kor 6:14-18). Do póki podążasz w jednym szeregu z religijnymi ludźmi i szukasz ich akceptacji, to nie idziesz z Bogiem. Jezus nigdy nie szukał towarzystwa faryzeusza i nie chodzi za ludźmi, tylko przed ludźmi. Osoby które chcą się przypodobać ludziom, nie są sługami Chrystusa (Gal 1:10).

Jezus nie mówi w tym wersecie tylko o gniewie. Nawiązując do słów Raka i More, mówi także o pogardliwym traktowaniu innych, czyli o dumie i wyniosłości. Wyniosłość skutkuje dzieleniem ludzi na przydatnych i bezwartościowych, wykształconych i niewykształconych, przywódców i szarą masę. Tak dzieli ludzi każdy faryzeusz. Jezus w tym miejscu zapewnia, że jeśli ktokolwiek w taki sposób klasyfikuje chrześcijan, lub w tak traktuje innych, ten zostanie z tego rozliczony, gdyż to jest grzech (Jak 2:1-9). Jezus zapłacił taką samą cenę za każdego człowieka i w Jego oczach, każdy odrodzony Chrześcijanin ma taką samą wartość. List do Filipian 2:1-5 zabrania wywyższania się dla własnej chwały i nakazuje uważać innych za ważniejszych od siebie.

„Nie czyńcie niczego dla próżnej chwały, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za ważniejszych od siebie. Niechaj każdy się troszczy nie tylko o to, co jest jego, lecz i o to, co jest cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2:1-5).

Wbrew pozorom, ten fragment nie ma żadnego związku z hierarchią kościelną. Ważniejszym nie jest ten, kogo korporacja religijna zatrudnia jako biskupa, księdza lub pastora, bo zazwyczaj właśnie tacy ludzie robią to dla pieniędzy lub próżnej chwały. Sens tego fragmentu jest taki, że dojrzały chrześcijanin mają uważać osoby młode w wierze za ważniejsze od siebie, aby umywając im nogi, mogli ich efektywnie prowadzić do poznania Chrystusa - ponieważ zostaną z tego rozliczeni. Natomiast osoby mniej dojrzałe, mają uważać za ważniejszych bardziej dojrzałych chrześcijan, aby mogły się od nich uczyć. To są słowa skierowane do każdego chrześcijanina !!! Dlatego napisano:

„Kto się uniża jak dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebios” (Mt 18:4).

Dalej, w Mat 5:23-24 czytamy:

Jeśli składasz dar na ołtarzu i tam przypomniał byś sobie, że jakiś brat ma ci coś przeciwko tobie, to zostaw ten dar i idź najpierw pojednać się ze swoim bratem, a dopiero potem złóż swój dar.

Pamiętajmy, że Jezus mówił to do żydów, którzy nadal żyli pod zakonem. Nowe przymierze zaczęło się trzy lata później. Żydzi nadal składali ofiary przebłagalne za swoje grzechy, które musiały być bez skazy. Nieco wcześniej, Jezus mówi do tych samych ludzi: *„Jeśli nie odpuścicie innym, wtedy Jahwe nie odpuści wam”* (Mt 6:14:15). Dla nich była to całkowicie nowa nauka, ponieważ Judaizm wyznaje zasadę *"Oko za oko, ząb za ząb"*. Jezus pokazuje tutaj, jaka powinna być duchowa postawa każdego pobożnego człowieka, jeśli chce godnie przystępować do ołtarza.

Taką samą postawę musi mieć każdy chrześcijanin. Nie tylko wtedy, gdy się nawraca, ale zawsze. Szczególnie przed przystąpieniem do wieczerzy Pańskiej. Dlatego Bóg ostrzega:

„Kto przystępuje do wieczerzy niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, ten własny sąd je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych duchowo, a wielu zasnęło (umarło fizycznie lub duchowo). Bo kto osądza samego siebie, ten nie podlega Bożemu sądowi” (1Kor 11:29-30).

Bóg nie odpuszcza grzechów także obłudnym i wyniosłym pyszałkom, którzy traktują ludzi nisko urodzonych, nie wykształconych lub biedaków jak śmieci. Jezus mówi o tym w Ewangelii Łukasza 18:9-14, przytaczając modlitwę faryzeusza, który modlił się słowami: *„Boże dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu i daję dziesięcinę z całego mego dorobku” (Łk 18:11-12).*

Czy wiesz dlaczego Jezus powiedział, że celnik został usprawiedliwiony, a faryzeusz nie? Bo faryzeusz pokłada ufność w samym sobie, a innych ludzi ma za nic (w. 9). Faryzeusz czuje się lepszy od wszystkich oszustów, złodziejów i cudzołożników tylko dlatego, że jest religijny - że czasami pości i oddaje dziesięcinę. To prawdopodobnie ten sam faryzeusz zaprosił Jezusa do swojego domu, aby z Jego ust usłyszeć, że *„Każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniży, ten będzie wywyższony” (Łk 14:11).*

Bóg mówi, że ofiarą miłą Bogu jest duch skruszony, a nie dziesięcina. Dlatego Bóg akceptuje tylko ludzi złamanych na duchu i pokornych (Ps 51:19). Czy wiesz, że większość chciwców rozgrzesza się dziesięciną, polegając w ten sposób na własnych uczynkach? Dlatego w nowym przymierzu oddawanie dziesięciny nic nie zmienia. Przebaczenie grzechów następuje w wyniku opamiętania i pokuty, a duchowym stajesz się poprzez uśmiercanie starej natury, a nie przez usprawiedliwianie pożądlivosti ciała. Tak było też w Starym Przymierzu. Dzisiaj wielu ludzi też zostaje oszukanych przez faryzeuszy, którzy pokładają ufność oddawaniu dziesięciny wierząc, że jest to magiczny klucz dobrobytu?

Wielu jest też takich, którzy pokładając ufność w samym sobie, czują się lepsi od wszystkich, pijaków, narkomanów i rozwodników, którym z różnych przyczyn zawaliło się życie. Ich dumą nie jest Chrystus, lecz to, że nigdy nie upadli tak nisko, jak tamci. Jednak Biblia mówi, że Bóg wybrał właśnie tych, którzy są nikim, a nie tych, którzy dobrze wypadają we własnych oczach, ponieważ dużo się modlą, poszczą, oddają dziesięcinę i często tylko udają udane małżeństwa.

Kazanie na górze ma znacznie głębsze przesłanie, niż jego zapis literalny. Dlatego zachęcam Cię do zgłębiania Słowa Bożego pod kątem duchowym. Jeśli nie pojdziesz jego duchowej treści, to nawet uczenie się Biblii na pamięć nie ma sensu. Ewangelie według litery są tylko stenogramem, natomiast gdy zostają ożywione przez Ducha Świętego, wtedy stają się Duchem, żywotem (J 6:63) i mocą zbawczą dla każdego, kto w nią wierzy. *„Bo Ojciec szuka tylko takich, którzy będą Mu oddawali cześć w duchu i w prawdzie, gdyż Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, powinni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie” (J 4:23-24).* Takich ludzi poznasz po tym, że wykazują cechy wymienione na wstępie Kazania na górze, czyli żyją w prawdzie i mają skruszone serca.

Koniec części 2, cdn.